



Gmina Czersk



Czerszczanin Piotr Biesek wrócił z akcji ratowniczej w Turcji

Dodane przez Michał Rytlewski - wt., 28/02/2023 - 10:22



Kategoria

- Aktualności

Piotr Biesek jest członkiem szóstej Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku. Ta JRG wchodzi w skład międzynarodowej grupy HUSAR, która ratowała ludzi uwięzionych w gruzach po trzęsieniu ziemi w Turcji. - Jestem dumny z tego, że czerszczanin wziął udział w tej akcji. Moja duma jest w tym przypadku podwójna, bo to dodatkowo mój chrześniak - mówi burmistrz Przemysław Biesek-Talewski.



Piotr Biesek w gdańskiej straży pożarnej służy od 2,5 roku. Od dwóch lat jest w grupie poszukiwawczo-ratowniczej. Wcześniej ukończył szkołę aspirantów PSP w Poznaniu. W lutym tego roku, wraz z innymi ratownikami, wyjechał na pierwszą swoją, tak poważną, zagraniczną misję.

Po tragicznym w skutkach trzęsieniu ziemi z Polski do Turcji wyruszyła grupa 76 ratowników. To specjaliści z pięciu jednostek w największych, polskich miastach, wyszkoleni do akcji poszukiwawczych. W tej drużynie było 15 strażaków z Gdańska, w tym czerszczanin.

- Kiedy jechaliśmy w miejsce, gdzie mieliśmy pracować, zatrzymali nas mieszkańcy miasta Besni, przez które przejeżdżaliśmy. Prosilili o pomoc. Okazało się, że nie ma tam żadnych służb. Nikt tym ludziom nie niósł pomocy - mówi Piotr Biesek. W sześćdziesięciotysięcznym mieście 30 budynków, w tym bloki mieszkalne, runęły na ziemię. Po konsultacjach z miejscowymi władzami, zapadła decyzja, że polscy ratownicy zostają właśnie tu.

Zaczęła się ciężka praca i walka z czasem o to, żeby uratować jak największą liczbę poszkodowanych. Członkowie grupy HUSAR podzieleni zostali na cztery brygady, które pracowały w dwóch lokalizacjach bez przerwy. Osiem godzin działań i osiem godzin odpoczynku. Ten system pozwolił na prowadzenie nieprzerwanie akcji praktycznie przez 10 dni. - Trudnym zadaniem w takich działaniach jest zawsze rekonesans. Wytypowanie miejsc, gdzie mogą być żywi ludzie. Oczywiście pomagają nam w tym pieski oraz specjalistyczny sprzęt, geofony czy kamery termowizyjne - tłumaczy Piotr Biesek.

Nieodłącznym elementem takiej akcji jest też ciężka, fizyczna praca przy odgruzowywaniu wskazanych miejsc. Na przykład osobę, którą nasi strażacy wydobyli spod gruzów jako ostatnią, po 115 godzinach od trzęsienia, trzeba było ratować 21 godzin. W sumie ratownicy z Polski ocalili życie 12 poszkodowanych.



Strażacy wrócili do kraju 15 lutego. Na lotnisku witali ich przedstawiciele rządu, a w Gdańsku władze samorządowe i strażackie. W tym tygodniu Piotr Biesek spotkał się z burmistrzem Czerska. – Jestem pełen podziwu waszej bohaterskiej postawy. Jako Polak mogę być dumny, że nasi rodacy niosą pomoc poszkodowanym w innych krajach. W tym przypadku moja duma jest podwójna, bo Piotr to mój chrześciak – mówi Przemysław Biesek-Talewski.

Piotr Biesek na co dzień pracuje w gdańskiej straży. Pełni normalną służbę, jak inni jego koledzy z komendy. Jednak, w razie potrzeby, jego jednostka uczestniczy w poszukiwaniach ludzi zaginionych. Nie tylko w katastrofach budowlanych. Także w innych akcjach. Do tego potrzebne są szkolenia i ciągłe podnoszenie swoich kwalifikacji. – Mamy testy psychologiczne, specjalistyczne szkolenia czy kursy – mówi.

Fot. archiwum prywatne Piotra Bieska, Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku

Source URL:

<https://czersk.pl/aktualnosc/aktualnosci/2600-czerszczanin-piotr-biesek-wrocil-z-akcji-ratowniczej-w-turcji>